

Źródło: "Kronika Sejmowa" nr 10 (915)/2020 wydanie specjalne.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że mamy do czynienia z myślą kogoś naprawdę pierwszorzędного, kogoś, którego nie imają się jakieś mody, którego dzieło będzie trwać dopóki trwać będzie jakiś zasadniczy zrąb cywilizacji europejskiej. Określić Go można krótko – to polski Arystoteles. W opinii jest niektórych największym polskim myślicielem obok Kopernika.

Prof. Jerzy Perzanowski, filozof, etyk

Roman Ingarden – filozof niepokorny

W czerwcu 1970 r. w południowej Polsce z pewnością była dobra pogoda. Emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Roman Ingarden wybrał się na wycieczkę w góry. Z pewnością podziwiał ich piękno. Zapewne nie przypuszczał, że ogląda je ostatni raz. Dzień po wycieczce doznał wylewu krwi do mózgu, którego nie przeżył. Zmarł 14 czerwca 1970 r.

„Zaufać sobie i swemu istnieniu”

Współpracownicy Ingardena wspominali, że do końca swych dni był aktywny. Podkreślali, że zajmował się filozofią w sposób głęboki, twórczy, uczciwy i zdecydowany. Nie były to grzecznościowe, kurtuazyjne stwierdzenia wygłaszane po śmierci znanej osoby, lecz świadectwo geniuszu człowieka, którego wkład w rozwój filozofii jest niepodważalny.

Znacznie wcześniej dostrzegł to ks. prof. Józef Maria Bocheński, który tak mówił o Ingardenie: „Jest jeden fenomenolog polski, do którego mam ogromny szacunek, a mianowicie Ingarden. Moim skromnym zdaniem jest to w ogóle największy polski myśliciel, jakiego kiedykolwiek mieliśmy i jeden z największych myślicieli europejskich XX wieku”.

Podobną opinię wyraził jeden z najwybitniejszych czeskich filozofów – uczeń Husserla, sygnatariusz Karty 77, represjonowany przez władze komunistyczne – Jan Patočka: „Szerokością zainteresowań, gruntownością analiz, przenikliwością i oryginalnością spostrzeżeń należał Ingarden do najwybitniejszych fenomenologów, a także do pierwszoplanowych myślicieli polskich i w ogóle słowiańskich”.

Roman Ingarden uważany jest za jednego z głównych przedstawicieli fenomenologii, stawiany w tym samym rzędzie co klasycy filozofii. Jego *Spór o istnienie świata* porównywano z *Metafizyką* Arystotelesa. Uznawany był za jedyne polskiego filozofa, który mógł na wykładzie powiedzieć np.: Arystoteles twierdził tak a tak, ale ja się z nim nie zgadzam – i być w tym wiarygodny. Niekiedy polskiego filozofa uznawano za twórcę drugiej szkoły fenomenologicznej – obiektywistycznej i realistycznej w odróżnieniu od transcendentalnej i idealistycznej fenomenologii Husserla. Filozofię pojmował jako samodzielną i bezzależną dyscyplinę badawczą. Podkreślał, że w filozofii nie można przyjmować żadnych twierdzeń, których podłoże jest niewyjaśnione w doświadczeniu – w bardzo szerokim znaczeniu tego słowa.

Lwów, Getynga, Fryburg...

Roman Witold Ingarden urodził się 5 lutego 1893 r. w Krakowie. Jako młody chłopiec tak opisuje siebie i swoją rodzinę w 1909 r. w dzienniku, który wówczas prowadził: „Ojciec mój Roman zajmuje wysokie stanowisko w hierarchii urzędniczej, bo jest szefem departamentu budowy dróg wodnych w Galicji, radcą dworu etc., etc. Matka moja Witosława z Radwańskich, córka dawnych senatorów Rzeczypospolitej Polskiej i Krakowskiej bardzo dobra i pracowita, troskliwa i lękliwa matka, ma tylko ten feler (mówiąc po galicyjsku), że trochę za dużo mówi. (...) Co do mnie, to jeszcze mogę dodać, że jestem – według matki – naturą złośliwą i gburowatą o wybitnych zdolnościach. Według zaś moich „belfrów” – naturą uczuciową, gwałtowną, namiętą obdarzoną pewnym polotem artystycznym. Jaki jestem, sam nie wiem”.

W dalszej części dziennika Ingarden pisze o swoich pasjach sportowych – „gram w football (na bramie), biegam, jeżdżę na lodzie, na saneczkach, uprawiam lekką atletykę, należąc do klubu sportowego „Pogoń” – oraz zainteresowaniach literackich – Sienkiewicz, Reymont, Wyspiański. Wspomina, że napisał kilka utworów poetyckich. Nigdy nie zrezygnował ze swych zainteresowań literackich, co w późniejszym okresie zaowocowało głębokimi analizami estetycznymi i filozoficzną teorią dzieła literackiego.

Tymi swoim pasjami zaraził także Edytę Stein, którą poznał w Getyndze. Przyszła święta w swych listach do Ingardena oznajmia, że jest zachwycona *Ziemią obiecaną* i *Chłopami* Reymonta i prosi adresata o przysłanie *Wesela* Wyspiańskiego. Z podziwem wyraża się o polskich patriotach. W liście z Fryburga z 6 października 1918 r. napisała: „Czasem, gdy pewne wizje przyszłości wydają mi się zupełnie nie do zniesienia, myślę o życiu polskich patriotów w ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat”.

Jesienią 1911 r. Ingarden rozpoczął studia filozoficzne na Uniwersytecie Lwowskim. „Nie był to Twórca fenomenologii Edmund Husserl Przedwojenny gmach uniwersytetu w Getyndze przypadek” – podkreśla w dzienniku. Wyjaśnia, że w chwili zdawania matury znał dzieła wszystkich wybitnych pisarzy polskich oraz szereg rozpraw na temat tych dzieł. Ale ich lektura nie napawała optymizmem. „W 90% zajmowały się czym innym niż literaturą, grzęzły w plotkach o sprawach osobistych pisarzy lub gubiły się w dywagacjach pseudofilozoficznych” – ocenił młody Ingarden. I właśnie filozofia miała umożliwić mu badanie dzieł literackich.

Studia na Uniwersytecie Lwowskim rozczarowały jednak przyszłego fenomenologa. Ojciec wyraził zgodę na podjęcie przez syna nauki za granicą. Młody Ingarden wybrał Getyngę – akademickie miasto w Dolnej Saksonii. Zapewne nie żałował wyboru, skoro w dzienniku zanotował: „Getynga dawała przede wszystkim ogromną różnorodność bodźców naukowych, i to zarówno na samych wykładach, jak i poza nimi. Kawiarnie były terenem, na którym poza uniwersytetem – zwłaszcza w zimie – spotykała się młodzież akademicka, wśród której zresztą było wielu ludzi z doktoratami. Tam komunikowano sobie nowe wyniki naukowe, swoje i swoich profesorów, dyskutowano sprawy sporne. Czuło się, że bierze się udział w nowej stającej się nauce. (...) Nie było zamknięcia się w jednej dyscyplinie lub jednej szkole (...)”.



W Bad Nauheim (Niemcy, 1911 r.)
Fot.: RWI©Archiwum Krzysztofa Ingardena

Poza filozofią Ingarden studiował także matematykę i psychologię. Był wybijającym się studentem na seminarium Edmunda Husserla. W 1916 r. w ślad za swoim promotorem przeniósł się do Fryburga Bryzgowijskiego. Dwa lata później obronił u Husserla pracę doktorską „Intuicja i intelekt u H. Bergsona”.

Niewątpliwie kontakt z Husserlem oraz skupionymi wokół niego naukowcami miał wpływ na rozwój filozoficzny Ingardena. Znaczący udział w kształtowaniu jego poglądów miała także zawarta w tym czasie znajomość i przyjaźń z późniejszą świętą Edytą Stein. Ale już w czasie studiów Roman Ingarden zaznaczał swoją indywidualność. Fascynowała go fenomenologia, ale nie był wobec niej bezkrytyczny, co zresztą później doprowadziło do sformułowania własnej i odrzucenia Husserlowskiej wersji fenomenologii.

Syn Ingardena wspomina, że w mieszkaniu ojca w Krakowie i we Lwowie, obok biurka i szafy z najważniejszymi dla niego książkami wisiały zawsze cztery portrety: Edmunda Husserla, Maxa Schelera, Edyty Stein i żony. „Pierwsze trzy reprezentowały te umysły, które wywarły na ojcu największe wrażenie w dziedzinie filozofii. Byli to ci, z którymi najsilniej, najbardziej aktywnie dyskutował, choć z żadnym z nich nie zgadzał się w pełni”. Zresztą z biegiem lat szkoła Husserla powoli rozpada się. „Nie ma ucznia, który pracowałby całkowicie po jego linii” – skarży się E. Stein w liście do Ingardena z 9 października 1926 r. I dodaje, że jego uczniowie – wśród których wymienia m.in. Heideggera – w istotnych punktach oddalają się od swego mistrza.

Spór z Edytą Stein „o prawdę istnienia”

W biografii naukowej Romana Ingardena Edyta Stein zajmuje szczególne miejsce. Poznali i zaprzyjaźnili się na studiach, a następnie korespondowali prawie do wybuchu II wojny światowej. Zachowały się tylko listy E. Stein. Wydane w książce *Spór o prawdę istnienia* są interesującym świadectwem niełatwego dialogu, porozumienia i współpracy między dwojgiem wybitnych osobowości. Początkowo w korespondencji E. Stein dominują kwestie związane z

doktoratem, specyfiką pracy u Husserla, działalnością naukową i dydaktyczną. Później ich autorka coraz częściej opisuje swoje zaangażowanie religijne, poszukiwanie Boga zakończone ostatecznie przyjęciem chrztu w 1922 r. oraz wstąpieniem do klasztoru karmelitanek w Kolonii w 1933 r.

Ingarden nie rozumiał i nie podzielał religijnego zaangażowania E. Stein. Używał nawet argumentów, które mogła uznać za krzywdzące. W liście z 19 czerwca 1924 r. pyta adresata: „jak to możliwe, by człowiek z naukowym wykształceniem, który zgłasza roszczenia do ścisłej obiektywności i bez gruntownych badań nie wydałby sądu w najbliższej kwestii filozoficznej, aby ten człowiek najważniejsze ze wszystkich problemy kwitował zdaniem, które przywodzi na myśl styl prowincjonalnego piśmidła. Chodzi mi o określenie „aparatu dogmatycznego wymyślonego do panowania nad masami”. W dalszej części listu autorka podkreśla, że takie postawienie sprawy jest typowe dla intelektualistów, którzy nie wychowali się w atmosferze Kościoła i przyznaje, że ona sama przed kilku laty nie ujęłaby inaczej tej kwestii.

Jednak mimo tak istotnych różnic światopoglądowych Stein i Ingarden nie zerwali kontaktów i nadal korespondowali. „Świat, w którym obecnie żyję i do którego jestem przywiązana całym sercem jest panu całkiem obcy” – pisze Stein w liście ze Spiry z 29 listopada 1925 r. Ale zaraz w następnej linijce zastrzega, że nie jest to powód, dla którego miałyby zerwać z nim relacje. Zresztą podejście samego Ingardena do tych kwestii musiało ulec pewnej zmianie, skoro niemal 3 lata później Stein pisze: „Jeśli rzeczywiście na serio traktuje pan sprawę poszukiwania prawdy religijnej, to znaczy sprawę poszukiwania Boga, nie zaś dowodu prawomocności doświadczenia religijnego, to bez wątpienia znajdzie pan drogę. Radziłabym oprzeć się na dziełach mistyków i wielkich świętych Kościoła”.

Wiele lat później, 6 kwietnia 1968 r. w Krakowie, na zaproszenie ówczesnego metropolity krakowskiego kard. Karola Wojtyły Ingarden wygłosił wykład „O badaniach filozoficznych Edyty Stein”. „Jestem jedynym człowiekiem w Polsce, który znał osobiście Edytę Stein” – tak rozpoczął swój odczyt, w którym mówił o jej działalności naukowej, przejściu na katolicyzm, wstąpieniu do klasztoru karmelitanek i męczeńskiej śmierci w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. Podkreślał, że Edyta Stein nigdy nie zaprzeczała swojemu żydowskiemu pochodzeniu. (O jej żydowskim pochodzeniu mówił także Jan Paweł II podczas beatyfikacji i kanonizacji s. Teresy Benedykty od Krzyża, bo takie imię zakonne przyjęła po wstąpieniu do klasztoru). „Niech jej świadectwo sprawi, że coraz mocniejszy będzie się stawał most wzajemnego zrozumienia między Żydami i chrześcijanami” – apelował papież.

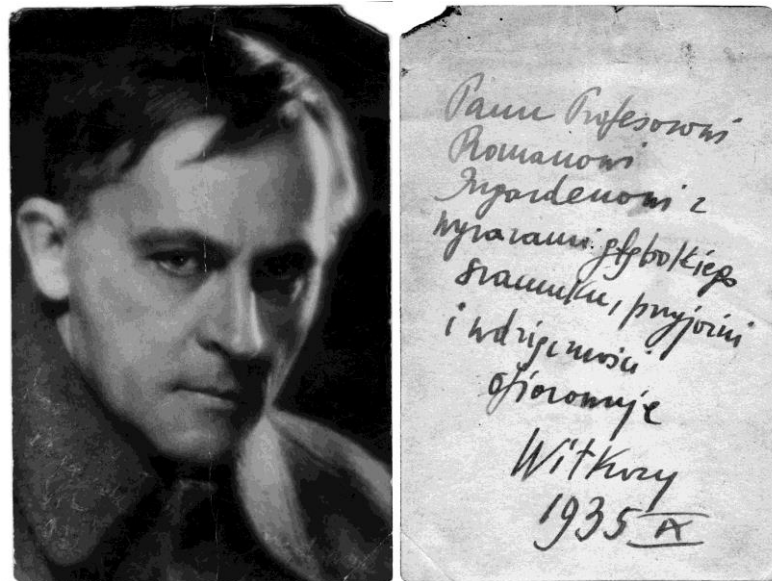
Powrót do kraju – wojna i okupacja

Po powrocie do Polski w 1918 r. Ingarden przez 7 lat pracował jako nauczyciel matematyki, propedeutyki filozofii oraz teorii poznania w gimnazjach w Lublinie, Warszawie, Toruniu i Lwowie. Listy E. Stein z tego okresu pełne są obaw, czy działalność pedagogiczna nie sparaliżuje jego pracy naukowej. Ingarden, choć z trudem godził obowiązki szkolne z pracą naukową, napisał w tym okresie rozprawę habilitacyjną *O pytaniach esencjalnych*.

Od 1925 r. wykładał na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Zmieniła się również sytuacja rodzinna Romana Ingardena. W lipcu 1919 r. ożenił się z Marią Pol, absolwentką okulistyki Akademii Medycznej w Kijowie. Jak wspomina syn Ingardena – małżeństwo było nie tylko trwałe, ale też bardzo udane. Państwo Ingardenowie mieli trzech synów. W 1969 r. – niecały rok przed śmiercią Ingardena – obchodzili 50-lecie zawarcia związku małżeńskiego.

W latach 1927–1928 Ingarden przebywał w Niemczech i Francji na wyjeździe finansowanym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W Niemczech spotkał się z Husserlem, Heideggerem i Edytą Stein. W wydanej w tym czasie książce *O dziele literackim* – która zyskała światowy rozgłos – zaprezentował własną teorię literatury, zbieżną z tymi kierunkami badań literackich, które postulowały odejście od biografizmu i psychologizmu oraz koncentrację uwagi na samym utworze. Ingarden bada dzieło literackie jako przedmiot intencjonalny. Dowodzi, że źródło istnienia dzieła znajduje się w aktach świadomości twórcy, wobec których zachowuje ono autonomię. Dlatego powinno być badane niezależnie od twórcy. Powiązanie rozważań o poznawaniu dzieła z jego budową pozwoliło wytłumaczyć źródła rozbieżności w interpretacjach tego samego utworu, co – jak podkreślają badacze – uwolniło literaturoznawstwo od relatywizmu sądów.

W 1933 r. został profesorem nadzwyczajnym. Zrezygnował wówczas z obowiązków nauczyciela i poświęcił się wyłącznie akademickiej pracy naukowej. Cztery lata później napisał kolejną rozprawę *O poznawaniu dzieła literackiego*.



Dedykacja od Witkacego (S.I. Witkiewicz, 1935 r.)

Fot.: RWI©Archiwum Krzysztofa Ingardena

Okres II wojny światowej Ingarden spędził głównie we Lwowie. Od stycznia 1940 r. do czerwca 1941 r. był profesorem w Katedrze Germanistyki Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki (tak został nazwany Uniwersytet Jana Kazimierza). Od stycznia 1942 r. do czerwca 1944 r. uczył matematyki w Państwowej Technicznej Szkole Zawodowej. Brał również czynny udział w tajnym nauczaniu na Wydziale Humanistycznym podziemnego Uniwersytetu Lwowskiego.

Podczas okupacji – odcięty od literatury fachowej – rozpoczął pracę nad swoim największym dziełem filozoficznym *Spór o istnienie świata*. Praca nad nim – jak sam przyznaje – umożliwiła mu przetrwanie najcięższych czasów. „A powstanie jej w tych warunkach może służyć za jeden z dowodów, że polski duch oporu żył także w dziedzinie badań naukowych”. Nad tym dziełem Ingarden pracował w zasadzie do końca życia, nie nadając mu postaci ostatecznie zakończonej. *Spór o istnienie świata*, w którym podjął jeden z głównych problemów

filozoficznych, stał się źródłem inspiracji i punktem odniesienia dla filozofów w Polsce i na świecie.

Twórcza „jesień życia”

Po wojnie Ingarden pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wraz z nominacją na profesora zwyczajnego objął Katedrę Filozofii UJ, którą kierował do 1950 r. W tym czasie swą aktywność naukową zaznaczył nie tylko na uczelni, ale także na forum międzynarodowym. Uczestniczył w kongresach filozoficznych w Rzymie, Paryżu, Brukseli i Amsterdamie. W 1949 r. został czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, której członkiem korespondentem był od 1945 r.

W 1950 r. władze komunistyczne odsunęły Ingardena od prowadzenia wykładów. Przerwa w pracy uniwersyteckiej trwała do 1956 r. Czas przymusowego urlopu wykorzystał m.in. na dokonanie nowego przekładu *Krytyki czystego rozumu* I. Kanta. W 1957 r. Ingarden ponownie objął Katedrę Filozofii UJ. Rozpoczął się okres jego największej aktywności naukowej i dydaktycznej. Oprócz wykładów w kraju prowadził również wykłady w Stanach Zjednoczonych. Brał udział w kongresach filozoficznych m.in. w Wenecji, Krefeld, Paryżu, Atenach, Montpellier, Oksfordzie i Fryburgu. Wygłaszał odczyty w polskich i zagranicznych towarzystwach naukowych. Od 1958 r. był członkiem PAN.



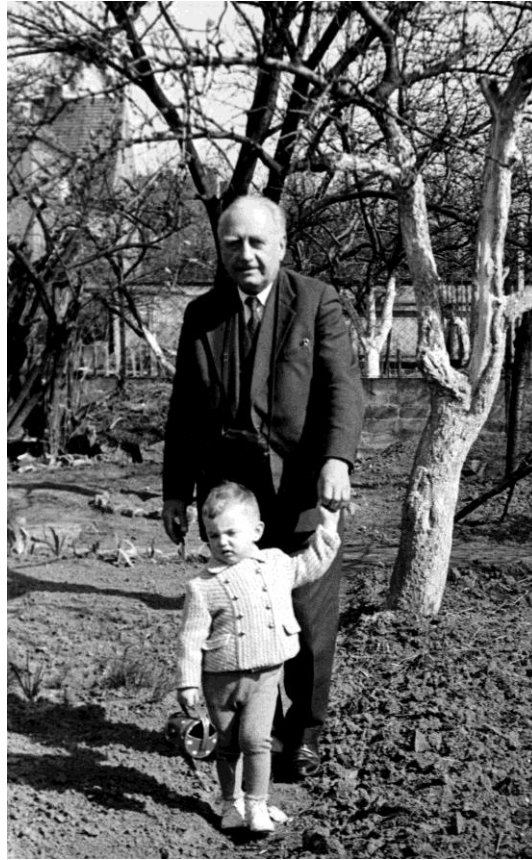
Gabinet prof. R. Ingardena (ok. 1960 r.)
Fot.: RWI©Archiwum Krzysztofa Ingardena

W 1963 r. Ingarden zdecydował o przejściu na emeryturę. Z tej okazji zostały wydane *Szkice filozoficzne* poświęcone i подарowane wybitemu profesorowi przez współpracowników. Do gratulacji i życzeń przyłączył się także ówczesny metropolita krakowski kard. Karol Wojtyła. W liście skierowanym do Ingardena podkreślił, że bardzo wysoko ceni „osobę i stanowisko Pana Profesora oraz jego twórczość filozoficzną”. Przypomniawszy, że zetknął się z nim jako młody naukowiec. „Dziękuję także Panu Profesorowi za kierowanie pracą naukową niektórych księży, zwłaszcza w ostatnim czasie ks. dra Józefa Tischnera” – napisał metropolita krakowski.

Dziękując za list, R. Ingarden podkreślił, że słowa metropolity krakowskiego „są cennym dowodem, że moje starania, by moja praca naukowa mogła się przydać na coś Polsce, nie zostały

widać bezowocne i spotykają się z uznaniem” – po czym dodał skromnie – „znacznie zresztą przekraczającym ich faktyczną rolę”. Życzył Karolowi Wojtyłe pomyślności i sukcesów w kierowaniu archidiecezją. Zapewnił o gotowości współpracy w kwestiach filozoficznych. „Jeżeli by Jego Ekszelencja życzył sobie kiedy podyskutować ze mną o jakiś sprawach naukowych (filozoficznych), to zawsze jestem gotowy przyjść na życzenie do Jego Ekszelencji i pomówić na temat zagadnień, które by Jego Ekszelencję interesowały” – zadeklarował.

Przejęcie na emeryturę nie oznaczało jednak zaprzestania działalności naukowej i dydaktycznej. W 1967 r. Ingarden prowadził wykłady o fenomenologii Husserla na Uniwersytecie w Oslo. Brał udział w posiedzeniach Sekcji Estetycznej Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, gdzie zajmował się koncepcją przeżycia estetycznego. Interesował się także problematyką antropologiczną.



Z wnukiem Krzysztofem (1961 r.)
Fot.: RWI©Archiwum Krzysztofa Ingardena

Człowiek realizujący wartości...

„Człowiek doznaje potrzeby, a nawet odczuwa konieczność posiadania i poznawania wartości” – pisze Ingarden w rozprawie *O naturze ludzkiej*, zamieszczonej w *Księżeczce o człowieku*. I wyjaśnia, że bez wartości moralnych i estetycznych człowiek czuje się nieszczęśliwy. „Natura ludzka polega na nieustannym wysiłku przekraczania granic zwierzęcości tkwiącej w człowieku i wyrastania ponad nią człowieczeństwem i rolą człowieka jako twórcy wartości. Bez tej misji i bez tego wysiłku wyrastania ponad samego siebie człowiek zapada z powrotem i bez ratunku w

swoją czystą zwierzęcość, która stanowi jego śmierć”. Realizacja obowiązku pracy twórczej najpełniej zatem wyraża istotę człowieka.

Tę postawę ks. prof. Józef Tischner nazywa heroizmem i – dodaje: „Kto znał Profesora, wie, że było w tym coś więcej niż sama teoria”. Pytanie o człowieka ma dla Ingardena istotne znaczenie. I mimo, że – jak twierdzi ks. Tischner – nie zdążył on nadać swojej koncepcji skończonego wyrazu, to podkreślał wagę tej problematyki i konieczność prowadzenia badań w tym zakresie. „To, że w niektórych epokach nie uważano osobistej wolności myślenia i wierzenia za podstawową wartość człowieka albo że może znowu nadejdą czasy, w których zaprzeczy się, że wolność jest wielką wartością, w żaden sposób nie dowodzi, że jest ona jedynie fikcją czy urojeniem”.

Zdaniem Ingardena jedną z najbardziej istotnych spraw dla człowieka jest wierność własnemu istnieniu. „Jestem siłą, co chce być wolna. Trwać i być wolna może tylko wtedy, jeżeli siebie samą dobrowolnie odda na wytwarzanie dobra, piękna i prawdy. Wówczas dopiero istnieje” – to zdaniem Ingardena istota człowieczeństwa. „Trzeba umieć przy sobie pozostać bez lęku, zatruty siebie w czasie i bez ulegania pozorowi bycia rzeczą na świecie” – przekonuje.

W związku z tym, że Sejm ustanowił rok 2020 Rokiem Romana Ingardena, warto też przypomnieć jego – bardzo aktualny obecnie tekst – *O owocnej dyskusji słów kilka*. Filozof podkreśla w nim, że warunkiem wolnej i rzetelnej dyskusji jest „trafne i wierne zrozumienie cudzej myśli, zanim się dojdzie do ewentualnego jej odrzucenia lub uznania”. Drugi warunek to pozbycie się własnych uprzedzeń i intelektualnych nawyków, „wyzwolenie się z automatyzmu własnego języka, własnej aparatury pojęciowej”. Ingarden przestrzega przed uporczywym trwaniem przy własnym sposobie rozumowania i własnym systemie wartościowania, co sprawia, że dyskusja staje się iluzoryczna. „W funkcji wzajemnego pomagania sobie, współpracy, dyskusja winna i może uzyskiwać ową swobodę, której wszyscy winniśmy się domagać jako prawa człowieka, a zarazem czegoś, co dopiero może ją uczynić dyskusją sprawiedliwą”. Na pewno takiej sprawiedliwej dyskusji życzyłby sobie Ingarden nie tylko w odniesieniu do debat – które niewątpliwie będą odbywały się w Roku Ingardena – nad jego dorobkiem naukowym, ale także w odniesieniu do wszelkich debat nad sprawami publicznymi w naszym kraju. Można to traktować jako jego testament i zobowiązanie dla potomnych.

W stronę dialogu

W dziełach Ingardena nie znajdziemy ideologicznego zaciętrzewienia, dogmatycznych założeń, przekonania o własnej słuszności. Znajdziemy natomiast życzliwość do człowieka.

Ingarden uprawiał filozofię systematycznie, ale nie dążył do stworzenia systemu. Jego filozofia ma charakter otwarty. Jej modyfikacje były nie tylko możliwe, lecz wręcz postulowane przez autora *Sporu o istnienie świata*. We wstępie do tego dzieła Ingarden pisze: „Nie łudzę się przeto – w moim rozwinięciu problematyki sporu trzeba będzie w przyszłości niejedno poprawić, zmienić lub pogłębić. Ale może przynajmniej niektóre z wytycznych mych rozważań okażą się trafne i przyczynią się do posunięcia naprzód całej sprawy”. W starożytności podobnie nauczał Arystoteles. „Dlatego powinniśmy być wdzięczni nie tylko tym, którzy wyrazili poglądy zgodne z naszymi, lecz także tym, którzy wyrazili opinie powierzchowne. Także oni wnieśli do badania prawdy jakiś wkład: przygotowali drogę dla naszej myśli” – przekonywał w *Metafizyce*.

Książki Ingardena, jego wykłady i seminaria są więc niejako wezwaniem do kontynuowania rozmowy. Podjęli ją jego współpracownicy w tym m.in. ks. Józef Tischner, ale dalej – co wydaje się normlane – poszli własną drogą. Bowiem największą cześć, jaką można oddać wielkiemu myślicielowi, a takim bez wątpienia był Roman Ingarden, oddaje mu się,

zaczynając myśleć samemu. Bo filozofowanie – jak uczył autor *Sporu o istnienie świata* – jest próbą myślenia na własną odpowiedzialność.

Marek Kulczyk

Arystoteles polskiej filozofii

Filozofia polska znajduje się wśród stosunkowo nielicznych dyscyplin akademickich, które mimo zaborów, dwóch wojen światowych i długiego okresu komunizmu wydały liczne grono uczonych rangi światowej. Nie ma wątpliwości, że Roman Ingarden należy do czołówki tej grupy filozofów.

Poprzez studia, głównie w Niemczech, Roman Ingarden związał się z dynamicznym i, jak się okazało, bardzo wpływowym nurtem fenomenologii. Jej twórca, Edmund Husserl, sformułował ambitny program reformy filozofii. Polegał on na pomysle osadzenia jej na ludzkim szeroko rozumianym doświadczeniu, czyli tym, co nam się przedstawia bądź jawi (termin *fenomenologia* pochodzi od greckiego słowa φαινόμενον, oznaczającym to, **co** się jawi, zjawisko). Gdybyśmy nauczyli się precyzyjnie artykułować to, co nam się jawi, eliminując wtręty pochodzące z naszych uprzedzeń indywidualnych, z przekonań potocznych, filozoficznych, z teorii naukowych, i gdybyśmy jednocześnie potrafili powiedzieć, **jak** nam się jawi (np. jako coś pamiętane, wyobrażone, spostrzegane), wówczas uzyskany opis stanowiłby najwłaściwszy punkt wyjścia dla wszelkich dalszych badań w filozofii i w naukach.

Fenomenologia jest więc, po pierwsze, pewnym zbiorem wskazówek i propozycji językowych zmierzających do uzyskania maksymalnie odteoretyzowanego opisu tego, co i jak się nam przedstawia w doświadczeniu. Po drugie, ten nurt filozofii sytuował się w wyraźnej opozycji wobec różnych wcieleń relatywizmu (takich jak psychologizm czy historyzm), wobec scjentyzmu (z promowanym przezeń naturalizmem) oraz także wobec tego aspektu filozofii analitycznej, który wyrażał się w przekonaniu o pierwszorzędym (a nie jedynie instrumentalnym) charakterze języka i logiki względem transcendentally rozumianego doświadczenia. Po trzecie, Husserl uważał, że należy odrzucić dawne rozróżnienie między zjawiskiem a rzeczą i uznać, że rzeczą jest fenomen. Takie utożsamienie rzeczy ze zjawiskiem skłaniało do wyolbrzymienia roli świadomości w konstytuowaniu nawet takich przedmiotów doświadczenia, jak drzewa czy kamienie (które w potocznym poznaniu wydają się od niej niezależne) i doprowadziło Husserla, w późniejszej fazie jego twórczości, w pobliże stanowiska określanego jako idealizm transcendentálny.



Pogrzeb (1970 r., na zdjęciu w środku kardynał Karol Wojtyła)
Fot.: RWI©Archiwum Krzysztofa Ingardena

Nowa szkoła fenomenologii

Roman Ingarden był jednym z najwybitniejszych uczniów Husserla. Akceptując pierwszy i drugi aspekt fenomenologii, starał się jednak odrzucić idealizm swojego nauczyciela i pozostać na stanowisku realistycznym. Realizacja tego programu doprowadziła go do napisania monumentalnego dzieła, jakim jest *Spór o istnienie świata* (t. 1 w 1947 r., t. 2 w 1947 r. i pośmiertnie t. 3 – 1974 r.). Przez długi czas oddziaływało ono głównie na filozofów znających język polski, ale dzięki niedawno dokonany przekładom na angielski budzi coraz większe zainteresowanie na świecie wśród filozofów zajmujących się problematyką ontologiczną i metafizyczną. Wcześniej Ingarden był znany jako twórca oryginalnej koncepcji dzieła literackiego i szerzej: dzieła sztuki, przedstawionej głównie w książce *O dziele literackim*, opublikowanej pierwotnie po niemiecku w 1931 r. Patrząc z perspektywy całej twórczości Ingardena, książkę tę można uznać za preludium do *Sporu...*, bo aby obronić realizm, należało m.in. przyjrzeć się różnicy między odmianami przedmiotów fikcyjnych, które konstytuowane są przez świadomość, a przedmiotami przedstawiającymi się nam jako realne. Jest rzeczą dyskusyjną, czy i w jakim stopniu udało się Ingardenowi obronić realizm, ale nie da się zakwestionować tego, że w trakcie swojej drogi ku realizmowi wytyczył on wiele nowych ścieżek, które odsłoniły widoki dotąd nieznane filozofom.

Według Ingardena filozofia dzieli się na ontologię i metafizykę. Ontologia bada to, co **możliwe**, a dokładniej konieczne związki zachodzące między czystymi jakościami idealnymi. Metodą badania jest analiza intuitywna, a nie – jak w filozofii analitycznej – analiza logiczna, bo logika jest, w jego ujęciu, wtórna wobec doświadczenia. Metafizyka ma natomiast badać istotę i sposób istnienia tego, co istnieje **faktycznie**, ale musi być ona poprzedzona badaniami ontologicznymi (z tą tezą nie zgadzają się m.in. egzystencjaliści i tomiści egzystencjalni). Ontologię dzieli Ingarden dalej na materialną, formalną i egzystencjalną, co jest konsekwencją jego przekonania, że każdy byt jest trójjednią materii (treści), formy, w której stoi materia, i sposobu istnienia. W każdym z tych działów ontologii dokonuje bardzo interesujących i detalicznych podziałów i zestawień, które stanowią wspomniane nowe ścieżki filozofii.

Ingarden wyróżnia cztery zasadnicze (możliwe) sposoby istnienia: absolutny (ponadczasowy), idealny (pozasasowy), czysto intencjonalny (nieczasowy) i realny (czasowy). Każdy z tych sposobów istnienia wyznaczony jest przez różne zestawy tzw. momentów bytowych, takich jak np. pierwotność-pochodność, samoistność-niesamoistność, samodzielność-niesamodzielność, zależność-niezależność, aktualność, szczelinowość, kruchość. Dzieło sztuki istnieje w sposób czysto intencjonalny: ma fundament w ludzkiej intersubiektywności. Spośród różnych cech dzieła sztuki wymienianych przez Ingardena szczególnie ważna jest jego schematyczność (niedookreśloność), dopuszczająca różne konkretyzacje (interpretacje), które określa on mianem przedmiotów estetycznych. Przedmiotowi estetycznemu przysługują wartości estetyczne, a dziełu sztuki wartości artystyczne. Ingarden wniósł też znaczący wkład w analizę przeżycia estetycznego, wykazując, że bierze w nim udział wiele czynników (percepcyjnych, myślowych, wolitywnych, wyobrażeniowych) i że ma ono powtarzalną dynamikę, na którą składa się kilka faz: emocja wstępna, zajęcie postawy estetycznej, dokonanie konkretyzacji estetycznej, aprobata lub dezaprobata (bezpośrednia odpowiedź na pojawiającą się wartość estetyczną).

Wkład Ingardena polega głównie na zaproponowaniu subtelnych **rozróżnień** i na przekonującym ich uzasadnieniu. Ma to szczególne znaczenie w dziedzinie estetyki, która uchodzi za obszar subiektywnych preferencji, wymykających się twardym analizom. Okazuje się, że i tutaj można dostrzec obiektywny porządek. W tym sensie rolę Ingardena można porównać do roli botanika, który odkrywa nieznane dotąd rodzaje oraz gatunki roślin i na podstawie starannego opisu proponuje ich nową klasyfikację. W tej działalności ujawnia się też inna ważna cecha filozofowania Ingardena (i całej fenomenologii), a mianowicie **pluralizm**: w świecie, który jawi się nam w doświadczeniu, Istnieje wiele różnych typów bytów, wiele aspektów i wymiarów, które trzeba starannie odróżnić. Pospieszne redukcjonowanie wszystkich do jednego jest znakiem filozofowania niskich lotów. Oprócz umiejętnego i precyzyjnego opisywania detalicznych różnic docenić też trzeba Ingardenowską syntetyczną wizję całego obszaru zajmowanego tradycyjnie przez filozofię i jego świadomość ograniczeń, jakie wiążą się ze zbyt jednostronnym rozumieniem w szkole lwowsko-warszawskiej – stanowiącej odłam filozofii analitycznej – ideału jasności i precyzji.

Uczniowie i kontynuatorzy

Roman Ingarden jest jednym z tych polskich filozofów współczesnych, których dorobek jest doceniany w międzynarodowym środowisku filozoficznym. Od czasu ukazania się po niemiecku *Das Literarische Kunstwerk* w 1931 r. stał się on nie tylko czołowym przedstawicielem estetyki uprawianej w tradycji fenomenologicznej, ale jednym z najważniejszych współczesnych estetyków w ogóle. Jego pozycję ugruntował przekład tego dzieła na język angielski, który ukazał się w 1973 r. Dobrym świadectwem roli Ingardena w tym obszarze refleksji filozoficznej jest obszerne hasło *Roman Ingarden* napisane w 2016 r. przez Amie Thomasson w najbardziej obecnie kompetentnej, ciągle aktualizowanej internetowej encyklopedii filozoficznej, jaką jest *Stanford Encyclopedia of Philosophy* (publikowanej w formule *open access*). Niemiecki przekład *Sporu o istnienie świata* ukazał się w 1964 r., ale dopiero angielskie tłumaczenie (2013, 2016) spowodowało, że dzieło to zaczęło budzić coraz większe zainteresowanie wśród filozofów poza Polską. Ingarden znany jest też za granicą z korespondencji z Husserlem oraz z Edytą Stein. Choć jego prace bronią się same, trzeba wspomnieć o znaczeniu wydanych w ostatnich latach anglojęzycznych opracowań polskich autorów przybliżających dorobek tej wybitnej postaci, a wcześniej o promocyjnej działalności Guido Künga czy Anny Teresy Tymienieckiej.

Wpływ Ingardena na filozofię polską jest trudny do przecenienia. Jerzy Perzanowski uważał go za Arystotelesa polskiej filozofii i – zważywszy na zakres podejmowanych przez Ingardena tematów, na jego zdolność ich odpowiedniego systematyzowania i hierarchizowania, na gruntowną znajomość dziejów filozofii – nie jest to określenie bezpodstawne. *Spór o istnienie świata* stanowi jedno z najlepszych wprowadzeń do profesjonalnego uprawiania filozofii na najwyższym poziomie. Wśród uczniów i kontynuatorów Ingardena są tak wybitne postaci jak Danuta Gierulanka, Andrzej Półtawski, Antoni B. Stępień, Maria Gołaszewska, Józef Tischner, Władysław Stróżewski czy Adam Węgrzecki. Jednak siła oddziaływania prac Ingardena w Polsce znacznie przekraczała ramy szeroko pojętej fenomenologii; właściwie każdy znaczący polski filozof, niezależnie od tego, czy był filozofem analitycznym, tomistą czy marksistą, i niezależnie od deklaracji odmienności i krytyk kierowanych pod adresem krakowskiego filozofa, musiał odczuć, że znajduje się w cieniu jego potężnego umysłu.

Piotr Gutowski

Jubileuszowe refleksje o Romanie Ingardenie



Fot.: PAP/Irena Jarosińska

Niemal jednomyślnie Sejm podjął uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2020 Rokiem Romana Ingardena. Inicjatorem tego upamiętnienia był senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, z którym Roman Ingarden przez wiele lat był związany. Przypadająca w tym roku 50. rocznica śmierci wybitnego filozofa to dobra po temu okazja. Ideę tę podchwyciła grupa posłów PiS, w imieniu których miałem zaszczyt zredagować i przedstawić projekt uchwały. Sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu jednogłośnie tę uchwałę zarekomendowała.

Roman Ingarden przez wielu uważany jest za najwybitniejszego polskiego filozofa i w świecie filozoficznym jest jedną z najbardziej znanych postaci. Jednak to, co najważniejsze i

najbardziej ujmujące w tej postaci, to niezależność i bezkompromisowość intelektualna. A także konsekwencja, z jaką budował swoją myśl filozoficzną. Profesor Ingarden pozostawił po sobie wielki dorobek w postaci książek, artykułów, archiwów. Ale najważniejsze, co pozostawił potomnym, to siła intelektu i ducha. Roman Ingarden wywodził się z rodziny inżynierskiej. Bardzo ścisły umysł, najpierw więc studiował matematykę i filozofię, co w znacznym stopniu wpłynęło na jego sposób myślenia. Porzucił matematykę na rzecz filozofii i pewnie dobrze, że tak się stało. Studiował we Lwowie, w Getyndze, Fryburgu Bryzgowijskim. Promotorem jego pracy doktorskiej (obronionej w 1918 r.) był jeden z najsłynniejszych filozofów wszechczasów Edmund Husserl. Po uzyskaniu doktoratu Ingarden wrócił do kraju i wcale nie było mu lekko. Mając tak prestiżowy doktorat i tak wielki talent, przez bardzo wiele lat starał się o pracę na uniwersytecie. Mniej więcej przez 15 lat utrzymywał się z pracy nauczycielskiej. Oczywiście nie zaprzestał rozwoju swojej myśli filozoficznej. W 1928 r. zrobił habilitację, ale dopiero w 1933 r. zaczął wykładać na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Jak widać, sposób myślenia, uprawiania filozofii przez Romana Ingardena nie tak łatwo przebijał się w ówczesnym świecie naukowym.

Warto zwrócić uwagę, że szedł swoją drogą od początku – wtedy, gdy walczył o miejsce w katedrze uniwersyteckiej i w czasie wojny, którą przeżył we Lwowie jako germanista, korzystając z tego, że pochodził z obszaru zaboru austriackiego i perfekcyjnie władał językiem niemieckim. Ten czas wojennej przerwy w pracy naukowej wykorzystał do pisania swojego największego, najważniejszego dzieła *Spór o istnienie świata*.

Również własną drogą szedł po wojnie, już w komunistycznej rzeczywistości, kiedy nie godził się na kompromisy z marksizmem, za co spotkały go szykany. Znow tę przymusową przerwę w wykładach – i w publikowaniu – wykorzystał m.in. na pracę nad przekładem *Krytyki czystego rozumu* Immanuela Kanta.

Ten wybitny filozof mógł spokojnie zająć się pracą naukową dopiero po okresie stalinizmu, w czasie odwilży po 1956 r. I rzeczywiście pracował z ogromnym zapałem nie tylko na swym macierzystym Uniwersytecie Jagiellońskim, ale jeździł wiele po świecie, wykładał, uczestniczył w licznych konferencjach. I pisał, bardzo dużo pisał. Pozostawił po sobie gigantyczny dorobek – blisko 250 prac naukowych, książek, artykułów oraz wielką niewydaną spuściznę rękopiśmienną. To wszystko o ogromnym zakresie tematycznym. Szczególnie fenomenologia okazała się przydatna i ciekawa w analizach estetycznych, w analizie dzieła literackiego. Oczywiście jako polonista też zetknąłem się na zajęciach teorii literatury z pracami Ingardena. *O dziele literackim* czy *O poznawaniu dzieła literackiego* to obowiązkowe lektury dla studentów zgłębiających tajniki teorii literatury.

Uchwała sejmowa odwołuje się do kontaktów z myślicielami świata chrześcijańskiego. Warto też przypominać o jego wieloletniej korespondencji z Edytą Stein, o tym, że wśród jego uczniów byli Karol Wojtyła i Józef Tischner. Ingarden, sam będąc zdeklarowanym racjonalistą, potrafił prowadzić dialog z ludźmi o innym światopoglądzie, potrafił być dla nich naukowym autorytetem.

Warto upamiętniać ludzi, którzy nie są powszechnie znani albo są wręcz nieznani. Myślę, że to jest nasz obowiązek wobec przyszłych pokoleń, którym wskazujemy wzorce osobowe. To także spłata długu wobec naszych wielkich rodaków. Tak było przed kilku laty, gdy przypomnieliśmy postać Jana Czochralskiego – genialnego chemika i wynalazcy. W ten sposób przypomnieliśmy społeczeństwu – nie tylko w kraju – Irenę Sendlerową, wyróżnioną medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. W roku 2019 przypomnieliśmy wybitnego pisarza Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, autora *Innego świata*. Jest jeszcze wiele takich postaci, które

właściwie są nieobecne w naszej świadomości społecznej, a które miały ogromny wkład w światowy dorobek naukowy, kulturalny, społeczny – takich właśnie jak Roman Ingarden czy inny filozof – Józef Maria Bocheński (uhonorowany przez Senat RP), czy naukowcy, tacy jak Czesław Tański, przypominany wystawą w Sejmie. Ta dobra tradycja z pewnością będzie kontynuowana przez polski parlament.

poseł Jacek Świat

Wybrane uroczystości i inicjatywy z okazji Roku Romana Ingardena

■ Luty – w Bibliotece Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach czynna była wystawa „Rok 2020 Rokiem Romana Witolda Ingardena. Wystawa publikacji z okazji 50. rocznicy śmierci jednego z najwybitniejszych polskich filozofów – Romana Witolda Ingardena”. Znalazły się na niej różne publikacje znajdujące się w zasobach Biblioteki Uniwersyteckiej. Wystawa składała się z dwóch części. Pierwszą z nich tworzyły materiały, m.in. obrazy, przedstawiające rodzinę wybitnego filozofa. Wśród zaprezentowanych publikacji związanych z twórczością Ingardena na uwagę zasługiwały *Szkice z filozofii literatury* z 1947 r., wydane w Łodzi przez Spółdzielnię Wydawniczą „Polonista”. Na drugą część ekspozycji składały się m.in. korespondencje z Edytą Stein oraz tłumaczenia dzieł Romana Ingardena.

■ Od 12 maja do 27 sierpnia br. Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOC AK prezentuje monograficzną ekspozycję „Filozof i fotograf” z prawie 150 fotografiami autorstwa Romana Ingardena (powstałymi w latach 1942–1970 i wybranymi spośród 5 tys. zdjęć znajdujących się w Archiwum MOC AK-u). Na wystawie można obejrzeć wykonane przez niego autoportrety i portrety, zdjęcia przyrody, architektury i martwej natury. Filozof prywatnie był pasjonatem fotografii – robił zdjęcia wszystkiemu, co – według niego – pozwalało na „wyabstrahowanie ładności”.

■ 14 czerwca – na krakowskim Cmentarzu Rakowickim marszałek Sejmu Elżbieta Witek złożyła kwiaty i zapaliła znicz na grobie Romana Ingardena w 50. rocznicę jego śmierci, Towarzyszył jej wnuk wybitnego filozofa, Krzysztof Ingarden. „Warto pamiętać o tym, że mieliśmy wspaniałych przedstawicieli polskiej nauki, kultury i sztuki w okresie międzywojennym, a pan profesor, jako jeden z najwybitniejszych polskich filozofów, rozsławił filozofię polską nie tylko na Europę, ale na cały świat” – powiedziała marszałek Sejmu w rozmowie z dziennikarzami.

■ 21 września – Katedra Pedagogiki Szkolnej i Alternatywnej w Instytucie Pedagogiki Przedszkolnej i Szkolnej oraz Studenckie Koło Dialogu Międzykulturowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie organizują Międzynarodową Konferencję Naukową „Odpowiedzialność w wychowaniu. W hołdzie dla filozofii Romana Ingardena w Jego Roku 2020”. Tematyka konferencji nawiązuje bezpośrednio do ingardenowskich czterech sytuacji występowania fenomenu odpowiedzialności: ktoś ponosi odpowiedzialność za coś, ktoś podejmuje odpowiedzialność za coś, ktoś jest pociągany do odpowiedzialności, ktoś działa odpowiedzialnie.

■ W dniach 12–13 października wrocławskie Towarzystwo im. Edyty Stein oraz Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu planują zorganizowanie międzynarodowej konferencji naukowej pt. „Dialog o człowieku w drodze do prawdy: Jan Paweł II – Edyta Stein – Roman Ingarden”. Refleksje nad dorobkiem naukowym tych trzech wybitnych fenomenologów, a

jednocześnie indywidualności, które wywarły znaczący wpływ na życie duchowe Europy w XX w., mają pomóc zbadać głębię i oryginalność ich własnych dociekań oraz odsłonić wzajemne powiązania, wpływy i zależności wypracowanych przez nich koncepcji filozoficznych, a także podjętych wyborów osobistych.

■ Dr hab. Anna Chęćka z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Gdańskiego przygotowała cykl czterech wykładów pt. „Ingarden in the garden, czyli estetyka dla każdego”, które dostępne są w serwisie YouTube.

■ Cyfrowe Archiwum Romana Ingardena <http://ingarden.archive.uj.edu.pl> udostępnia w internecie (w języku polskim i angielskim) opracowane typologicznie i merytorycznie materiały archiwalne dotyczące nieznanych prac naukowych wybitnego polskiego humanisty oraz jego korespondencji z przedstawicielami kultury i nauki z Polski i zagranicy. Zasadniczym celem Archiwum jest przywrócenie polskiej oraz zachodniej kulturze i nauce korespondencji i niepublikowanych dotychczas prac naukowych Romana Ingardena poprzez włączenie ich po raz pierwszy do światowego obiegu naukowego. Między innymi znajdziemy tu listy Stanisława Ignacego Witkiewicza do Ingardena. Niezwykle bogata i żywiołowa korespondencja filozofa i artysty stanowi zapis kilkuletniej wymiany myśli i idei między obu humanistami.